

KIM JEST CZŁOWIEK?

ABRAHAM JOSHUA HESCHEL

KIM JEST CZŁOWIEK?

WYDANIE DRUGIE



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

KIM JEST
CZŁOWIEK?



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

[Kup książkę](#)

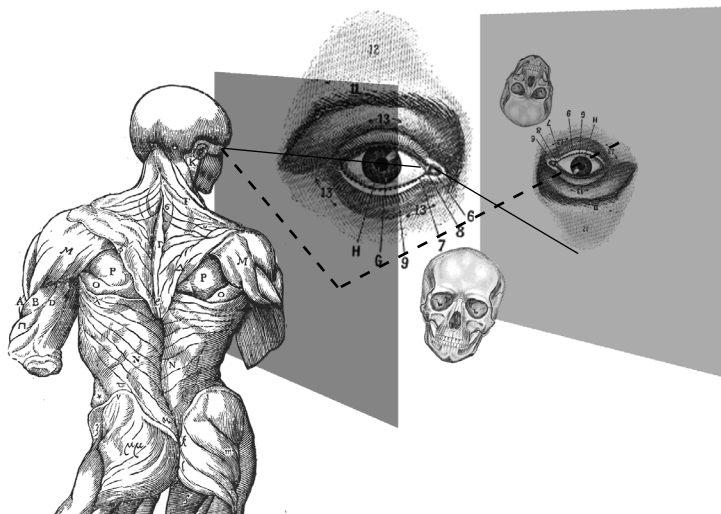
KIM JEST **CZŁOWIEK?**

ABRAHAM JOSHUA **HESCHEL**

KIM JEST **CZŁOWIEK?**

W PRZEKŁADZIE

KATARZYNY WOJKOWSKIEJ



**WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO**
Łódź 2018

Kup ksi k

Seria: *Kim Jest Człowiek?*

Tytuł oryginału: Abraham J. Heschel, *Who Is Men?*

Tłumaczenie: Katarzyna Wojtkowska

Redakcja: *Jan Tomasz Lipski, Manana Chyb*

Redaktor inicjujący: *Beata Koźniewska*

Korekta: *Katarzyna Gorzkowska*

Projekt typograficzny, skład i łamanie:

Maciej Matejewski • zecerstwo.pl

Projekt okładki: *Katarzyna Turkowska*

Zdjęcia wykorzystane na okładce: © Depositphotos.com/Denchik,

Morphart

<https://commons.wikimedia.org/Illustration of human torso from Crooke>

'Mikrokosmographia'

Pierwsze wydanie ukazało się w 2014 r.

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
i Wydawnictwo PUNKTUM

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie II. W.08633.18.0.M

Ark. druk. 12,5

Copyright © 1965 by Abraham Joshua Heschel

Published by arrangement with Farrar, Straus and Giroux, LLC, New York

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2018

ISBN 978-83-8142-071-6

e-ISBN 978-83-8142-072-3

Polskie wydanie zostało przygotowane we współpracy

z Media Kontakt, sp. z o.o.

00-532 Warszawa, ul. Wilcza 12C

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: księgarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

SPIS TREŚCI

- Abraham Joshua Heschel o naszym
człowieczeństwie · 7
- Słowo od Tłumacza i Wydawcy · 17
- Wstęp · 21
- I Myśleć o człowieku w kategoriach ludzkich · 22
- Czy żyjemy zgodnie z tym, czym jesteśmy? · 27
- Samowiedza jest częścią naszego bycia · 29
- Implikacje bycia ludzkim · 34
- Jaźń jako problem · 37
- Troska o człowieka · 39
- Logika bycia ludzkim · 44
- II Kilka definicji człowieka · 48
- Co usiłujemy poznać? · 52
- Zaćmienie człowieczeństwa · 59
- Czym jest bycie ludzkim? · 63
- III To, co drogocenne · 70
- Wyjątkowość · 75
- Szansa · 79
- Nieostateczność · 81
- Proces i wydarzenia · 84
- Samotność i solidarność · 87
- Wzajemność · 89

	Świętość	· 92
IV	Wymiar sensu	· 95
	Istota bycia ludzkim	· 104
	Byt i sens	· 120
	Byt i życie	· 122
	Kto jest sensem człowieka?	· 128
	Sens w poszukiwaniu człowieka	· 130
	Sens poza tajemnicą	· 133
	Transcendentny sens	· 135
V	Manipulacja i uznanie	· 140
	Wyparcie się transcendencji	· 144
	Egzystencja i korzyść	· 146
	Poczucie tego, co niewysłowione	· 150
	Obecność	· 153
	Patos	· 155
VI	Jak żyć	· 160
	Być to być posłusznym	· 164
	Ciągłość	· 167
	Niepewność bycia ludzkim	· 170
	Bycie-wezwanym-w-świat	· 175
	Żądanie	· 179
	Wdzięczność	· 181
	Doświadczenie bycia poproszonym	· 184
	Podlegam rozkazom, więc jestem	· 187
	Zakłopotanie	· 188
	Świętowanie	· 192

Abraham Joshua Heschel
o naszym człowieczeństwie

Czy da się odpowiedzieć na pytanie: „Czym jest człowiek?“, czy raczej: „Kim jest człowiek?“ Może nie. Jednak, jeżeli w ogóle istnieje odpowiedź, to kto mógłby ją sformułować?

Może naukowiec? Nauka opisuje nas jako zwierzęta z dodatkowymi cechami, jako specyficzne przedmioty świata fizycznego, a w czasach niedawnych jako maszyny o szczególnych możliwościach. To poszerza naszą wiedzę, ale przecież – mówi nam Heschel – choć jesteśmy w pewnym stopniu rzeczami, maszynami i zwierzętami, nikt z nas nie zechce zredukować siebie do takiego opisu. A jakże wielu z nas, ludzi współczesnych, przystaje na to, że tylko naukowcy mogą podać poprawną definicję człowieka. Opisują jednak coś mniej niż człowieka. Wydaje się – pisze Heschel – „że dziś poszukujemy dowodu na istnienie człowieka”.

Czy zatem opisać istotę człowieka może filozof? Wiele jest filozofii. Arystoteles twierdził, że chodzi o zwierzę dwunogie bezpióre. Był w tym momencie naukowcem. Kiedy indziej, że chodzi o zwierzę rozumne lub społeczne. Wszystko to jest ważne, ale

nie wystarczy: rozum, tzn. jakiś rodzaj racjonalności, będzie może niedługo przysługiwał robotom albo na przykład sieci komputerów; istnieją społeczności zwierzęce. Co ważniejsze – przypomina nam Heschel – chodzi nie o samo ludzkie bycie, ale o jego sens. A „egzystencja ludzka nie może wywieść swego ostatecznego sensu ze społeczeństwa, ponieważ samo społeczeństwo potrzebuje sensu”.

Są inni filozofowie. Kant mówi o ludziach jako celach, a nie środkach. To robi wrażenie, bo wydaje się zapobiegać uprzedmiotowieniu, instrumentalizacji człowieka, czyli redukcji, która neguje człowieczeństwo. Ale czy takie podejście wystarczy? Heschel dodaje przejmujący komentarz: „Powiedz komuś, że jest celem samym w sobie, a jego odpowiedzią będzie rozpacz”.

Filozofia współczesna jest dla wielu uosobiona przez Heideggera. Twierdził on, że sens ludzkiego bycia wyłania się z autentycznej egzystencji, która polega na przekroczeniu bytu ku byciu, w które jesteśmy wrzuceni. Jednak „być” – zauważa Heschel – jest bierne, odnosi się samo do siebie. A nam chodzi o życie, którego nie można zredukować do bycia. „Życie jest walką o sens, którą można przegrać albo wygrać, całkowicie lub częściowo”.

Heschel uważa, że jedyny sposób dotarcia do sensu bycia człowiekiem to uwzględnienie wymiaru religijnego. To jest główna teza niniejszej książki. Tymczasem filozofia, której źródłem jest religia, budzi opór większości filozofów. Oni chcą mówić o rzeczach, zwierzętach, maszynach, o idealnym „ja”, o byciu, o psychologii i o społeczeństwie, a jeśli o religii, to w sposób, który ją sprowadza do tamtych kategorii. Heschel natomiast myśleniu greckiemu przeciwstawia myślenie biblijne. O co chodzi? Otóż wbrew religioznawcom Heschel twierdzi, że Biblia dała nie tyle wizję Boga, co wizję człowieka. „Biblia nie jest książką o Bogu; Biblia jest książką o człowieku”.

„Religia biblijna jest w pewnym sensie buntem przeciw tyranii rzeczy”. Bo „istota bycia ludzkim jest wartością; wartością uwikłaną w byt ludzki”. Jednak nie chodzi po prostu o jakąś wersję egzystencjalizmu, który konkretną jednostkę stawia w centrum filozofii. Egzystencjalista może stwierdzić, że najpoważniejszym problemem filozoficznym jest samobójstwo. Heschel powie, że „istnieje tylko jeden prawdziwie poważny problem: a jest nim śmierć męczeńska”. Owszem, jednostka musi wybierać, przez to się staje, ale ponadto staje wobec wyzwania. „Dla umysłu biblijnego człowiek to nade wszystko byt

podległy rozkazom, byt, wobec którego można stawiać wymagania. Głównym problemem nie jest: »Czym jest bycie?«, lecz raczej: »Czego ode mnie się żąda?«. Chodzi o płynące z zewnątrz przykazania – z zewnątrz, a nie społeczeństwa czy samej jaźni, chodzi o „obiektywne wezwanie by przezwyciężać nierówność, niesprawiedliwość, bezsilność, cierpienie, beztroskę, ucisk”.

Kim jest więc człowiek? Otóż „tajemnica bytu ludzkiego nie tkwi w tym, czym on jest, lecz w tym, czym jest w stanie być”. Człowiek to byt, który odbiera wezwanie i w centrum swego bycia „podejmuje zobowiązanie, którego nie jest świadom”. Do intencjonalności świadomości znanej z fenomenologii Heschel dodaje inny wymiar: „samoświadomość zakłada wezwanie”. Wbrew filozoficznemu pozytywistom zakazującym mieszania faktów z wartościami, „nie da się samorozumienia sprowadzić do opisu faktów, ponieważ sama jaźń to mieszanina faktów i zasad, zarówno tego, co jest, jak i świadomości tego, co powinno być”. Ludzkie „bycie jest posłuszeństwem, odzewem”. Taki wgląd będzie odkrywczy dla jednych i nieprzekonujący dla innych. Jednak każdemu może dać do myślenia.

Religijna filozofia, którą w natchniony sposób wykłada Heschel, jest w pewnym sensie bardzo pro-

sta, prosta jak słowa proroków. I jak one jest zarazem niezmiernie zobowiązująca. Nigdy nie jest moralizatorstwem ani nawet pouczeniem o potrzebie wiary: „Podstawową sprawą nie jest wiara, lecz wrażliwość i oddawanie czci, bycie gotowym do wiary”. Ale nie chodzi o pomniejszenie ważności religijnej tradycji: „Biblia utrzymuje, że pytanie o Boga jest pytaniem Boga”. A Bóg pyta, ponieważ potrzebuje człowieka jako partnera. Heschel tak właśnie wyraża podstawowe przesłanie religijnej – a właściwie wszelkiej – myśli żydowskiej: „Bóg w poszukiwaniu człowieka”. To tytuł innej jego książki.

Mówiąc o wizji biblijnej, Heschel zawsze myśli o Biblii hebrajskiej, zwanej w tradycji chrześcijańskiej „Starym Testamentem”. Mówiąc o Bogu, myśli o wizji przekazanej przez judaizm. W niniejszej książce często odnosi się do tradycji rabinicznej, choć jedynie w kilku miejscach pisze o tym wprost. Kim więc jest ten nasz nauczyciel?



Abraham Joshua Heschel urodził się w 1907 roku w Warszawie w rodzinie chasydów, czyli skrajnie ortodoksyjnych Żydów. Wśród jego przodków byli najwięksi rabini ze świata polskich chasydów: Lewi

Icchak z Berdyczowa, Pinchas z Korca, Wielki Magid z Międzyrzecza, Izrael z Rużyna, „Apter”, czyli cadyk z Opatowa. Młody Heschel był wybitnie utalentowanym młodzieńcem, który postanowił jednak zdobyć świeckie wykształcenie. Uczył się w Wilnie, studiował w Berlinie, uzyskał doktorat na podstawie książki *Proroctwo*, wydanej (po niemiecku) w Krakowie w 1936 r. W roku 1937 Martin Buber mianował go swoim następcą we frankfurckim ośrodku studiów żydowskich Jüdische Lehrhaus, założonym przez Franza Rosenzweiga. Jednak w 1938 roku Heschel został wraz z innymi polskimi Żydami wydalony z Niemiec do Polski. Przez kilka miesięcy wykładał w Instytucie Studiów Judaistycznych w Warszawie. Tuż przed wojną udał się do Anglii, a potem do USA. Przeżył więc, choć większość jego rodziny zginęła w Zagładzie. W 1945 roku został profesorem „żydowskiej etyki i mistycyzmu” w nowojorskiej uczelni Jewish Theological Seminary. Zmarł w 1972 roku.

Heschel był rabinem i naukowcem, filozofem i pisarzem, mówcą i poetą, nauczycielem i działaczem społecznym. Pisał książki w jidysz, po hebrajsku, po niemiecku i po angielsku. Nie mogę uwolnić się od myśli, że gdyby historia Polski i Europy potoczyła się inaczej, mógłby pisać także po polsku.

Jako działacz społeczny w Ameryce organizował akcje przeciw wojnie wietnamskiej, był orędownikiem zniesienia segregacji rasowej. Pod rękę z Martinem Lutherem Kingiem szedł w 1965 roku w słynnym marszu przeciw rasizmowi z Selma do Montgomery w stanie Alabama. Nazwał to „modlitwą stóp”.

Wybitny teolog chrześcijański Reinhold Niebuhr określił go jako „najbardziej autentycznego proroka życia religijnego w naszej kulturze”. Szczególne zasługi ma Heschel w dialogu chrześcijańsko-żydowskim. Odegrał istotną rolę w przygotowywaniu Deklaracji „Nostra Aetate” wydanej przez Drugi Sobór Watykański. W moim przekonaniu jest wielkim prekursorem i ojcem duchowym żydowskiej deklaracji o chrześcijaństwie „Dabru emet” z roku 2000, w której podkreśla się wartość chrześcijaństwa z perspektywy żydowskiej (por. S. Krajewski, *Tajemnica Izraela a tajemnica Kościoła*, Biblioteka Więzi, Warszawa 2007).



Religijna filozofia, którą raczy nas Heschel, jest głęboko zakorzeniona w tradycji judaizmu, a zarazem jest w pełni nowoczesna. Zwraca się do współcze-

snego człowieka, uczestnika cywilizacji liberalnej, korzystającego ze zdobyczy nauki i techniki, pełnego wiedzy o świecie i wątpliwości co do spraw fundamentalnych. Chce zwracać się do wszystkich ludzi. Wierzy, iż każdy może zrozumieć, że „istota tego, czym jestem, nie należy do mnie”. Jednocześnie do każdego kieruje żydowskie przesłanie: „Oto, co odkrył Izrael: Bóg przyrody jest Bogiem historii, a sposobem na poznanie Go jest czynienie Jego woli”.

Jako filozof Heschel jest przenikliwym krytykiem jednostronności filozofii akademickiej, co widać świetnie w niniejszej książce, np. w krytyce Heideggera. Zbliża się do filozofii dialogu, którą rozwijali religijnie motywowani filozofowie, w tym starsi żydowscy koledzy: Martin Buber i Franz Rosenzweig. Nasuwa się to na przykład, gdy czytamy w Buberowskim stylu: „»Tyś jest« poprzedza »ja jestem«”. Uważam, iż sformułowanie „Ty jesteś” w Heschelowskim uniwersum odnosi się jednak, po pierwsze, do formuły rozpoczynającej żydowskie błogosławieństwo, a po drugie – co nie znaczy mniej ważne – do napotkanego drugiego człowieka, jak uczą dialogicy. Heschel, jak Rosenzweig, wprowadza kategorie teologiczne do serca filozofii. O akcie stworzenia mówi: „Filozoficznie wyższość tworzenia nad byciem ozna-

cza, że »powinno« poprzedza »jest«”. Heschel jest bardziej niż prawie wszyscy inni filozofowie wyczułony na bezpośrednio religijny wymiar egzystencji. Można się doszukiwać zbieżności myśli z filozofią Levinasa, co wynika zapewne ze wspólnych odniesień do filozoficznie interpretowanej tradycji żydowskiej, choć ich wychowanie było odmienne, a ponadto wydaje się, że Heschel i Levinas, czynni po różnych stronach Atlantyku, nie poznali się.

Książka, którą mamy przed sobą, stanowi znakomite wprowadzenie do innych dzieł tego autora, w tym filozoficznych traktatów o wiele mówiących tytułach: *Człowiek nie jest sam* (Wydawnictwo Znak, Kraków 2001), *Bóg szukający człowieka* (Esprit, Kraków 2007), *Człowiek szukający Boga* (Znak, Warszawa 2008). Po polsku są także dostępne tyleż piękne, co uczone medytacje: *Szabat* (Wydawnictwo Atext, Gdańsk 1994), elegia o świecie tradycyjnych Żydów *Pańska jest ziemia* (Wydawnictwo Tikun, Warszawa 1996) oraz fundamentalny dla dialogu międzyreligijnego esej *Żadna religia nie jest wyspą* (w książce pod tym tytułem, Wydawnictwo WAM, Kraków 2005), a także antologia *Prosiłem o cud* (W drodze, Poznań 2001) oraz młodzieńcze wiersze *Niewypowiedziane imię Boga: człowiek* (Wydawnictwo Szolem Alechem, Kraków 2009).

Niniejsza książka dzięki swojej przejrzystości, elegancji stylu i walorom literackim, a przede wszystkim dzięki mądrym, nieoczywistemu przesłaniu będzie stanowić lekcję dla każdego myślącego człowieka, a zwłaszcza dla adepta filozofii – w równym stopniu studenta, co profesora.

Stanisław Krajewski

Słowo od Tłumacza i Wydawcy

Ta książka jest objętościowo niewielka, ale pełna znaczeń. Heschel łączy dar poetyckiej syntezy z wymaganiami rzetelnej refleksji filozoficznej. Taka kombinacja każe zatrzymać się w biegu i zastanowić nad najgłębszym sensem życia, własnego życia. Bo pytając o człowieka, pytamy przede wszystkim o siebie, o swoje własne życie i jego sens. Podejmując współmyślenie z autorem, odkrywamy umiejętność stawiania pytań ostatecznych. Pytania ostateczne to esencja bycia człowiekiem. Książka *Kim jest człowiek?* pomoże nam powrócić do zapomnianej sztuki formułowania takich pytań.

Jednym z ważniejszych wątków, których w skrócie dotyka autor, jest zagadnienie czasu, sposobu jego przeżywania, doświadczania, mówienia o nim. Filozofia XX wieku proponuje wiele kierunków refleksji o czasie, ale propozycja Heschela jest na tyle istotna i przejrzysta, że nie należy jej pomijać.

Każde doświadczenie wymaga specyficznego dla siebie, jedyne w swoim rodzaju, odczuwania czasu. Mogę w pełni uczestniczyć w doświadczeniu, czyli być go świadomym (niekoniecznie świadomością intencjonalną), o ile potrafię doświadczać czasu:

czasu dziejowego, czasu świętego, czasu miłości czy czasu spotkania, czasu samotności, czasu wezwania i objawienia, czasu cierpienia i cierpliwości...

A wszystko powinno „pomieścić się” w czasie odmierzanym przez zegary. Ta konstatacja zdaje się być dziś, w drugiej dekadzie XXI wieku, kwestią podstawową, gdy stawiamy sobie pytanie: „Kim jest człowiek?”

Schedą, jaką pozostawił w nas XX wiek jest całkowite zagubienie się w czasie jednowymiarowym, czasie ekonomicznym. Zgodnie z jego dynamiką wciąż przyspieszamy, biegniemy, choć często nie wiemy dokąd i po co.

Lektura książki Heschela może nas otworzyć na te zapomniane wymiary czasu, a dzięki temu pomóc we własnej refleksji nad tytułowym pytaniem, które dla nas znaczy przede wszystkim: „Kim ja jestem/jako człowiek?”

Oto co pisze sam autor:

Bycie ludzkim nie jest rzeczą, substancją; jest chwilą, która się wydarza; nie jest procesem, lecz serią czynów czy zdarzeń. Własne „ja”, którym jestem, do którego docieram, posiada możliwość łączenia bogactwa funkcji i zamiarów, po to, by realizować sens czy wartość tego, co przekracza moją własną egzystencję.

Być ludzkim to zamierzać coś, decydować, rzucać wyzwanie, a nie tylko iść dalej, reagować czy być skutkiem czegoś. (...)

Bycie ludzkim to nie jednolita struktura czy pasmo przewidywalnych faktów, lecz nieprzewidywalny ciąg chwil i aktów. Jako proces człowiek może być opisany biologicznie; jako wydarzenie można go jedynie twórczo, dramatycznie rozumieć. (...)

*Pamiętajcie przede wszystkim o tym, że musicie budować swe życie tak, jakby to było dzieło sztuki – oto przesłanie, które Heschel jeszcze za życia skierował do młodych. Lektura książki *Kim jest człowiek?* może być pierwszą wskazówką, jak to przesłanie zrealizować we własnym życiu.*

Jako tłumacz tej książki pragnę zwrócić uwagę na pewien kłopot translatorski, który przysparzało słowo *being*. Na polski można tłumaczyć je albo jako *bycie*, albo jako *byt*. W tekście oryginalnym te dwa znaczenia czasem było bardzo łatwo rozróżnić, posiłkując się kontekstem, a czasem wyraźnie było widać, że autorowi chodzi właśnie o to tajemnicze opalizowanie znaczenia *bytu* – *bycia*. W wersji polskiej za każdym razem wybierałam jakąś według mnie najwłaściwszą opcję, mając świadomość, że czasem sam tekst na tym tracił. Dlatego Czytelnik, gdy trafi na

słowo *byt* lub *bycie*, powinien pamiętać o tym drugim, skrytym w tle znaczeniu.

Książką Abrahama J. Heschela *Kim jest człowiek?* zamierzamy rozpocząć serię, w której z różnych stron będziemy podchodzić do tego pytania. Odpowiadać będą, w nieustającym dialogu, naukowcy i myśliciele XX-wieczni, obecni wśród nas jedynie duchem, zarówno filozofowie, teolodzy, politycy, jak i biolodzy, fizycy, psychologowie czy socjologowie. Do dialogu tego zaprosimy również tych, którzy jeszcze są wśród nas, a pytanie „Kim jest człowiek?” jest dla nich ważne. Seria nasza ma być platformą dialogu skupionego wokół tego pytania, a każdy Czytelnik aktywnym uczestnikiem tego dialogu.

Katarzyna Wojtkowska

Wstęp

Poniższe studium obejmuje w formie rozwiniętej Raymond Fred West Memorial Lectures – wykłady wygłoszone w maju 1963 roku na uniwersytecie stanfordzkim.

W pracy tej nie omówiono wielu ważnych aspektów problemu człowieka, a niektóre zostały potraktowane dość skrótowo. Można ją jednak potraktować jako prolegomena do bardziej wnikliwych studiów, które prowadziłem przez jakiś czas.

A.J.H.

Październik 1965

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Myśleć o człowieku w kategoriach ludzkich

Zadawanie pytań angażuje intelekt; mierzenie się z problemem angażuje całą osobę. Pytanie wynika z głodu wiedzy; problem odzwierciedla stan zmieszania czy nawet strapienia. Pytanie domaga się odpowiedzi, problem domaga się rozwiązania (z łac. *solvere*, złagodzić, poluzować, rozwiązać).

Żaden prawdziwy problem nie rodzi się z czystej dociekliwości. Problem jest rezultatem sytuacji. Pojawia się w chwilach, gdy jesteśmy w tarapatkach, w chwilach intelektualnego zakłopotania, w doświadczeniu napięcia, konfliktu, sprzeczności.

By zrozumieć sens problemu i ocenić, na ile jest naglący, musimy mieć przed oczami sytuację napięcia i nacisku, w której się pojawia, jego genezę i bóle,